Nr 251. Kraków, Środa 5 Czerwca 1912. Rok X

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 887.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsteb, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odroczenie upaństwowienia gimnazyum T. S. L. w Białej.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 czerwca.

Deputacya Zarządu Głównego T. S. L., prowadzona przez posłów Bandrowskiego i Adama była wczoraj u ministra skarbu i oświaty w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego T. S. L. w Białej. **Ministrowie nie dali stanowczej odpowiedzi, wskazując na trudności budżetowe** i na to, że program szkolny na r. 1912 jest już ułożony. Deputacya zwróciła się do prezydyum Koła polskiego z prośbą o stanowczą i energiczną interwencyę w tej sprawie.

Orędzie cesarskie w sprawie uniwersytetu ruskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 5 czerwca.

Jak się dowiaduję, treść orędzia cesarskiego w sprawie uniwersyteckiej jest następująca:

Cesarz na wstępie orędzia wskazuje, że w myśl rozporządzeń z 4 lipca 1871, 27 kwietnia 1877 i 27 marca 1882 na uniwersytecie lwowskim **język polski jest językiem urzędowym, administracyjnym i wykładowym** na fakultetach świeckich i jak dotąd, tak i na przyszłość, s t a l e b ę d z i e o b o w i ą z y w a ł. Specyalne postanowienia, dotyczące używania języka ruskiego w stosunkach urzędowych i administracyjnych na tym uniwersytecie i w sprawie wykładów i egzaminów w tym języku zostają w mocy bez zmiany aż do utworzenia samodzielnej wyższej uczelni ruskiej. W dalszym ciągu upoważnia się prezydenta ministrów na drodze do tego celu, stopniowo, w miarę pozyskiwania sił nauczycielskich kwalifikowanych poczynić kroki w sprawie ustanowienia docentów dla wykładania ważniejszych przedmiotów w języku ruskim na fakultecie prawa i nauk politycznych i na fakultecie filozoficznym uniwersytetu we Lwowie. O ile kwalifikowanie tych sił nauczycielskich będzie w odpowiedni sposób stworzone, upoważnia się ministra prezydenta do poczynienia wniosków, w zwykły w takich razach sposób, celem zamianowania ich profesorami. Profesorowie ci będą do czasu zorganizowania samoistnej wyższej uczelni ruskiej przydzieleni do służby w wyż wymienionych fakultetach i to w ten sposób, że skład odnośnego kollegium profesorskiego nie dozna przez to żadnej zmiany.

Następnie poleca się prezydentowi ministrów poczynić odpowiednie przygotowania, aby z zastrzeżeniem przedsięwziąć się mających kroków ustawodawczych przed rozpoczęciem roku szkolnego 1921/22 wyłączone z uniwersytetu we Lwowie katedry i urządzenia naukowe z ruskim językiem wykładowym zorganizowano, i biorąc za podstawę ruski język wykładowy i administracyjny w związku z urządzeniami naukowemi dla słuchaczów teologii obrządku greckokatolickiego samodzielnie je zorganizowano w m i e j s c u, k t ó r e m a b y ć o z n a c z o n e w d r o d z e u s t a w o d a w c z e j w królestwie Galicyi i Lodomeryi. Przygotowania mają w ten sposób nastąpić, aby n i e p r e j u d y k o w a ł y w ż a d e n s p o s ó b z a s t r z e ż o n e g o u s t a w o w e g o r o z s t r z y g n i ę c i a c o d o w y b o r u m i e j s c a.

W chwili zorganizowania samodzielnej wyższej uczelni ruskiej, utracą moc specyalne postanowienia, istniejące obecnie w uniwersytecie lwowskim, w sprawie używania języka ruskiego. Należy w stosownym czasie poczynić odpowiednie kroki, aby od wymienionego czasu ustalono w drodze ustawodawczej **wyłączne obowiązywanie języka polskiego jako wykładowego** i administracyjnego w tym uniwersytecie. Wszystkie naukowe zakłady, urządzenia, zbiory, wszystkie fundacye i wszystkie jakiegokolwiek rodzaju zapisy, które nie są wyraźnie przeznaczone dla studyów w języku ruskim, pozostają przy uniwersytecie lwowskim, obecnie istniejącym, a przysługujący temu uniwersytetowi wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej pozostaje dalej w nieukróconej mocy.

Do tego orędzia dodane było pismo hr. Stuergkha, które wyraźnie żąda, **aby przed pojawieniem się tego orędzia Rusini zobowiązali się nie robić obstrukcyi ani w Sejmie ani w parlamencie.**

Ruska odpowiedź na orędzie: obstrukcya.

Wiedeń, 5 czerwca.

Związek ukraiński uchwalił wczoraj **rozpocząć obstrukcyę.** Co się tyczy przedłożonego projektu orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego Związek ukraiński uchwalił: Zważywszy, że projekt rządowy nie tylko nie daje żadnej gwarancyi utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, ale przeciwnie, oznacza ukrócenie dotychczasowego stanu posiadania Rusinów w uniwersytecie lwowskim, a Lwów wyklucza jako siedzibę przyszłego uniwersytetu ruskiego; zważywszy dalej, że całe brzmienie tego projektu stara się polski charakter istniejącego obecnie we Lwowie uniwersytetu polskiego ustalić, zamiast spełnić główny program kulturalny narodu ruskiego, dążącego do utworzenia samodzielnego uniwersytetu we Lwowie; zważywszy, że postawione przez rząd jako warunek iunctim ruskiej kwestyi uniwersyteckiej z uruchomieniem Sejmu galicyjskiego, jest nowym dowodem, że rząd stoi pod jednostronnym naciskiem Koła polskiego i innych czynników polskich; zważywszy wreszcie, że rząd nawet nie spełnił tych koncesyj, które podczas konferencyi z zastępcami Związku ukraińskiego poczynił, uchwala się: 1) **Przedłożony przez rząd projekt jest absolutnie nie do przyjęcia** 2) Projekt ten nie może być podstawą do dalszych rokowań. 3) Z tego postępowania rządu Związek ukraiński wysnuwa odpowiednie konsekwencye taktyczne. Wkońcu uchwalono apelować do wszystkich stronnictw w parlamencie i przedłożyć im w memoryale stan rzeczy.

Pomnik ś. p. Tadeusza Romanowicza.

(Telefonem.)

Lwów, 5 czerwca.

Dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się na cmentarzu Łyczakowskim poświęcenie pomnika, wzniesionego staraniem przyjaciół zmarłego przed 8 laty Tadeusza Romanowicza.

„Kuryer Lwowski“ zamieszcza z tej okazyi obszerny artykuł, w którym pisze między innemi: „Zniknęła z ziemi postać wielkiego patryoty-obywatela, który przez ćwierć wieku nadawał kierunek naszemu życiu publicznemu, jako przywódca demokratów polskich“. Dziennik wylicza następnie jego zasługi na różnych polach. Po wielu latach pracy wytężającej Tadeusz Romanowicz wybrany został we Lwowie posłem do Sejmu. W r 1881 przeniósł się Romanowicz do Krakowa, gdzie objął redakcyę organu Demokracyi polskiej „Nowej Reformy“, na którem to stanowisku pozostał do roku 1892, poczem powołany został do Wydziału krajowego.

Na pomniku znajduje się napis: Tadeusz Romanowicz, urodzony r. 1843, zmarł 29, V, 1904, żołnierz szeregów powstańczych w r. 63, publicysta, poseł na Sejm krajowy, zasłużony przez całe życie pracownik nad odrodzeniem ojczyzny.

Kto wypuścił Siczyńskiego z więzienia?

(Telefonem.)

Lwów, 5 czerwca.

„Diło“ podaje p. t. „Sensacyjne rewelacye: Kto wypuścił Siczyńskiego?“ artykuł, w którym cytuje list, drukowany w socyalno-demokratycznym dwutygodniku „Borba“, pochodzący z Chicago. List ten przysłał niejaki Semen Fyłypczuk, były dozorca więzienia w Stanisławowie. Oświadcza on, że o n s a m w y p u ś c i ł S i c z y ń s k i e g o. Myśl ta zrodziła się w nim wtedy, gdy Siczyńskiego przywieziono do Stanisławowa. Fyłypczuk był wtedy policyantem w Stanisławowie. Postanowił jednak przenieść się do służby więziennej, aby uwolnić Siczyńskiego. W więzieniu zaznajomił się dokładnie ze stosunkami, dorobił sobie wszystkie klucze i wreszcie wyprowadził Siczyńskiego z celi. Przebrał go za dozorcę, przyprawił mu siwe wąsy i wyprowadził za bramę; co dalej się z nim stało, nie wie. Pomocników nie miał żadnych. Ci, których za to skazano na karę więzienia, siedzą niewinnie. Siczyńskiego wypuścił nie za pieniądze, tylko dla idei.

Sprawa chełmska.

(Tel. „N. Reformy“.)

Petersburg. W komisyi Rady państwa toczyły się dalsze rozprawy w sprawie projektu wyłączenia Chełmszczyzny. Za projektem wypowiedzieli się Bagalej, ks. Obolenskij i Bałaszow, chociaż każdy z nich upatrywał w projekcie tym braki, trudności praktyczne przy nieprawidłowem przeprowadzeniu granicy i brak charakteru organicznego. Przeciwko wprowadzeniu projektu chełmskiego wypowiedzieli długie mowy: Zygmunt hr. Wielopolski i hr. Olizar, ostro protestując przeciwko projektowi.

Petersburg, 5 czerwca.

Zwolennicy przedłożenia chełmskiego starają się załatwić je w Radzie państwa jak najprędzej, tak, aby ustawa była już sankcyonowaną przed wyborami do IV Dumy. Z gubernii chełmskiej ma być wybranych dwóch posłów. Jak słychać, ukraińcy chcą tam postawić swoich własnych kandydatów.

Żądania Niemców w Łodzi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Petersburg. Przybyła tu deputacya Niemców łódzkich, która doręczyła prezesowi komisyi Rady państwa do rozpatrzenia sprawy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, Kobylińskiemu, memoryał, dowodzący k o n i e c z n o ś c i u t w o r z e n i a w Ł o d z i k u r y i n i e m i e c k i e j. Liczba radnych miejskich ma być zarazem tak ustalona, ażeby o g ó l n a l i c z b a r a d n y c h R o s y a n i N i e m c ó w b y ł a z a w s z e w i ę k s z a o d l i c z b y r a d n y c h P o l a k ó w i ż y d ó w. Jak twierdzą, Kobylińskij przyjął memorał ten i wyrażone w nim życzenia Niemców przychylnie.

Zabójstwo w sali sądowej.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Paryż. W Qyonny dep. Aine, robotnik, nazwiskiem Comte, wtargnął podczas rozprawy do sali sądowej i zażądał przedłożenia sobie jakichś aktów. Gdy temu żądaniu odmówiono, robotnik wyciągnął rewolwer, zastrzelił urzędnika sądowego i ciężko zranił sędziego.

Policya w Sejmie węgierskim.

Hałaśliwa obstrukcya. — Wkroczenie 120 policyantów do sali sejmowej. — Policya wyprowadziła 37 posłów z sali. — Obawa rozruchów w Budapeszcie.

Dzień wczorajszy był czarnym dniem węgierskiego Sejmu. Tisza złamał brutalnie opozycyę, wprowadziwszy do sali sejmowej policyę i wyrzuciwszy 37 posłów.

Na przedpołudniowem posiedzeniu wbrew oczekiwaniu, większość rządowa uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wojskową, przyjąwszy ją „en bloc“. Wywołało to ogromne oburzenie wśród opozycyi, powstała taka wrzawa, że posiedzenie musiano przerwać do popołudnia. W południe zebrały się na narady tak partya rządowa, jak opozycya. Przebieg wypadków po południu przedstawiają poniżej zamieszczone telegramy:

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konferencya partyi pracy.

Budapeszt, 5 czerwca.

Po przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu zebrała się na konferencyę partya pracy.

Prezydent gabinetu L u k a c s oświadczył: Wskutek postępowania opozycyi, które trwa już od miesięcy, a można nawet powiedzieć od roku, większość uważała za swój obowiązek przeszkodzić temu, by opozycya i nadal udaremniała objawienie woli większości Sejmu. Uczestnicy konferencyi przyjęli postępowanie prezydenta Tiszy wśród okrzyków Eljen! i owacyi do wiadomości i oświadczyli, że przez głosowanie nad ustawą wojskową uważają tę ustawę za załatwioną w Sejmie.

Konferencya uchwaliła potem rezolucyę, która miała być potem wniesiona na popołudniowem posiedzeniu Sejmu.

Rezolucya ta brzmi: „Wobec tego, że od kilku miesięcy obstrukcya jawnie i skrycie udaremnia obrady nad przedłożeniem wojskowem i załatwienie ich czyni niemożliwem, dalej wobec tego, że w głosowaniu, przedsięwziętem 4 czerwca 1912, wola Sejmu niewątpliwie się wyraziła i że z tego powodu projekt tej ustawy ostatecznie został załatwiony, Izba uchwala, że zgadza się na postępowanie prezydenta Sejmu i uważa dalsze zarządzenia za niepotrzebne“.

Tę rezolucyę wszyscy obecni podpisali i przyjęto ją wśród ponownych burzliwych owacyj dla rządu i Tiszy, któremu wyrażono wdzięczność i zaufanie.

Na końcu wystosowano do Lukacsa zapytanie, jakie zajmuje stanowisko o b e c n i e w sprawie r e f o r m y w y b o r c z e j. Lukacs oświadczył, że stanowisko opozycyi, która odrzuciła jego propozycyę, nie wpływa na jego decyzyę; stoi on dalej na stanowisku, jakie zajął w swoim programie i w odpowiedzi, wystosowanej do opozycyi. Ponieważ prawa wyborczego nie uważa za kwestyę partyjną ani za środek do agitacyi wyborczej, z a m i e r z a nadal jak najszybciej p r z e d ł o ż y ć I z b i e p r o j e k t r e f o r m y w y b o r c z e j, oparty na zasadach liberalnych i demokratycznych.

Narady opozycyi.

Budapeszt, 5 czerwca.

Po porannem posiedzeniu sejmu członkowie stronnictw opozycyjnych zebrali się w gmachu parlamentu na improwizowaną naradę, w liczbie około 100 z wyjątkiem Kossutha. Przewodniczył Justh. Hr. A p p o n y i wyraził nadzieję, że ani I z b a m a g n a t ó w u s t a w y p r z y j ę t e j p r z e z s e j m n i e u c h w a l i, ani gdyby się to nawet stało, monarcha nie nada jej sankcyi. Stawia wniosek, aby uchwalić, iż uchwały, na tem posiedzeniu sejmu zapadłe, są nieważne i niebyłe. Pos. H o l l o stawia wniosek, aby nikt z opozycyi nie wziął udziału w popołudniowem posiedzeniu sejmu, ponieważ i ono jest nielegalne. Hr. K a r o l y i prosi Apponyiego, aby wypracował m a n i f e s t d o n a r o d u i d o w s z y s t k i c h p a r l a m e n t ó w E u r o p y z z a w i a d o m i e n i e m o d z i s i e j s z y c h z a j ś c i a c h. B a r a b a s z oświadcza, że dopóki Lukacs będzie premierem, a Tisza prezydentem sejmu, dalsze narady w sejmie nie są dopuszczalne. J u s t h jest zdania, że nie należy iść na popołudniowe posiedzenie, ponieważ nikt nie słyszał uchwały, że posiedzenie się odbędzie. A p p o n y i obstaje przy swoim wniosku. K a r o l y i sądzi, że cała opozycya powinna się udać na posiedzenie popołudniowe, aby jej nie zarzucono tchórzostwa, choćby się miała narazić na niebezpieczeństwo, że ją wyrzucą. P o l o n y i oświadcza: S t o i m y u t r u m n y k o n s t y t u c y i w ę g i e r s k i e j. W takiej chwili nie wolno się zadowalać formalnościami. Trzeba czynu i dlatego muszą wszyscy pójść na popołudniowe posiedzenie.

Wkońcu uchwalono już o godz. 3 zebrać się na ponowną naradę w kawiarni niedaleko sejmu i tam powziąć dalsze uchwały.

Generalna próba kociej muzyki.

Przed rozpoczęciem popołudniowego posiedzenia zebrało się 40 członków opozycyi w pewnej kawiarni koło Sejmu i odbyło tam generalną próbę koncertu, jaki mieli urządzić na posiedzeniu Sejmu. Postanowiono bowiem uniemożliwić wszelkie obrady i nie dopuścić żadnego mowcy większości do głosu, a to zapomocą hałaśliwej obstrukcyi. Poseł H u s z a r zaczął grać na syrenie, K a l a y dudnił grzechotką, hr. B a t h y a n y grał na trąbie, powstała taka kocia muzyka, iż publiczność, siedząca w kawiarni, była wprost przerażona. Po tej próbie posłowie opozycyjni ruszyli korporatywnie do Sejmu.

Sejm pod ochroną wojska.

Budapeszt, 5 czerwca

Przystępy do gmachu były silnie strzeżone, na placu przed Sejmem ustawiono o k o ł o 200 ż a n d a r m ó w, o d d z i a ł p i o n i e r ó w i s i l n e o d d z i a ł y p o l i c y i i h u z a r ó w. — Galerye w sali słabo obsadzone. O godz. 4 po południu udają się posłowie do sali. Wszystkie stronnictwa przybyły bardzo licznie. Mimo ogólnego wzburzenia panuje na razie pozorny spokój. To zmienia się odrazu, gdy o godzinie kwadrans na 5 zjawia się Tisza w sali i wchodzi na estradę.

Hałaśliwa obstrukcya.

Cała lewica rozpoczyna o l b r z y m i ą w r z a w ę i krzyczy: „Łotr bezczelny, nikczemnik, bandyta“ i t. d.

Posłowie opozycyjni s t u k a j ą n o g a m i, b ę b n i ą w p u l p i t y Słychać świsty na syrenach. Smreczanyi **gra na trąbce.** Juliusz i Jan Justh i inni posłowie **na różnych instrumentach.**

Prezydent jakiś czas spokojnie przypatruje się, dzwoni, co skłania opozycyę do tem większego hałasu. — Tisza otwiera posiedzenie, L u k a c s wchodzi do sali, witany okrzykami „Eljen!“ przez prawicę i przez koncert opozycyi. To trwa kwadrans, poczem Tisza przerywa posiedzenie o pół do 5.

Tisza zapowiada użycie przemocy.

Podczas pauzy została większa część posłów w sali, inni udali się do kuloarów, gdzie im Tisza oświadczył, że spisywał sobie nazwiska posłów koncertujących i hałasujących. Jest ich około 30. Jeszcze drugi i trzeci raz spróbuje przywrócić spokój, jeśli to się nie uda, **użyje natychmiast przemocy.**

Po 10 minutach otwarto posiedzenie nanowo. Posłowie opozycyi znowu z a c z y n a j ą h a ł a s y i k o n c e r t na przeróżnych instrumentach. Prezydent znowu robi notatki; ilekroć dzwoni, wrzawa zwiększa się. Prezydent chce wystosować kilka słów do Sejmu, ale opozycya czyni mu to niemożliwem, wołając: Precz! Łajdak! Bandyta i t. d. Podczas wrzawy Lukacs czyta spokojnie gazety.

Ponieważ wrzawa nie ustaje, prezydent wśród **świstów i trąbień opozycyi**, a okrzyków Eljen! ze strony prawicy, opuszcza salę i przerywa posiedzenie znowu na 10 minut.

Finale koncertu.

Około godz. 3 kwadranse na 5 ponownie otwiera Tisza posiedzenie. **Skrajna lewica i część partyi ludowej śwista, krzyczy, bębni. Prawie wszyscy posłowie opozycyi świstają i trąbią.** Prezydent jeszcze jakiś czas się przypatruje, poczem przerywa posiedzenie na pół godziny.

Wkroczenie 120 policyantów do sali sejmowej.

Podczas pauzy około godz. 5 **wchodzi od lewej strony do sali 120 policyantów** pod komendą starszego inspektora policyi Pawlika i inspektorów Schmidta i Beniczkyego i **otacza dwa skrzydła po lewej stronie.** Posłowie lewicy wszczynają ogromny hałas i podnoszą okrzyki oburzenia. Kilku wskakuje na ławy i woła: „Wstydźcie się! to jest ł o t r o s t w o! tchórze!“

J e d e n z k w e s t o r ó w wskazuje i n s p e k t o r o m p o s ł ó w, k t ó r z y m a j ą b y ć z s a l i u s u n i ę c i z rozkazu prezydenta. Nadinspektor wzywa tych posłów, aby za nim poszli, przedewszystkiem Juliusza Justha. Ale inni posłowie stają między nim a Justhem i starają się inspektora namówić, aby nie wykonywał polecenia otrzymanego. Nadinspektor jednak obstaje przy wykonaniu rozkazu, **aby jednego posła po drugim wynieść z sali. Tak się też stało.**

Wyprowadzanie posłów przez policyę.

N a j p r z ó d w y p r o w a d z i l i d w a j p o l i c y a n c i p o d r a m i o n a h r. K a r o l y i e g o. Lewica wznosi burzliwe okrzyki: Eljen Karolyi! Następnie po kolei wyprowadzono posłów: Jana J u s t h a, Dezyderego A b r a h a m a, S ü m e g y e g o, L o v a s y e g o i k i l k u i n n y c h. **W sali zapanowała nie dająca się opisać wrzawa.** A p p o n y i oświadcza nadinspektorowi policyi, że jego postępowanie jest nielegalne i wzywa go, aby i jego wyprowadził z sali.

Następnie na zarządzenie prezydenta wyprowadzono nowy szereg posłów opozycyjnych,— między nimi: E i t n e r a, Dezyderego P o l o n y i e g o, Juliusza J u s t h a. Gezę P o l o n y i e g o, którzy, opuszczając salę, **grożą Tiszy pięściami.** Potem wyprowadzono Palugiaya, Hollę, Smreczanyego, Fernbacha, Huszara, Iwankę, hr. Józefa Karolyiego i jeszcze kilku innych, poczem **policya wśród świstów i okrzyków oburzenia ze strony posłów opozycyjnych opuszcza salę.**

Nim posiedzenie napowrót podjęto, oświadcza Apponyi do otaczających go posłów opozycyjnych: Jesteśmy wszyscy solidarni i zostaniemy solidarnymi.

Znowu kocia muzyka,

Około trzy kwadranse na 6 po oddaleniu się policyi hr. Tisza zjawia się znowu w sali i otwiera posiedzenie. Posłowie opozycyi, którzy zostali w sali, zaczynają znowu wrzawę. Apponyi woła: Pan musisz rozkazać wyprowadzić nas wszystkich. Posłowie trąbią, świstają, bębnią i t. d. Prezydent znowu zawiesza posiedzenie.

Policya drugi raz w sali.

Po 5 minutach przychodzą znów policyanci z nadinspektorem Pawlikiem do sali, którą partya pracy po większej części opuściła. Pawlik wzywa w imieniu ustawy pp. Barabasza, Benedeka, Galla, Rakoczyego, Zboraya i kilku innych do opuszczenia sali, gdyż inaczej b ę d z i e m u s i a ł u ż y ć p r z e m o c y. Posłowie oświadczają, że niema on do tego prawa. Pawlik powołuje się na polecenie prezydenta. Następnie inspektor policyi **rozkazał wyprowadzić z sali tych posłów, którzy oświadczyli, że tylko przemocy ustąpią.** To wszystko odbyło się stosunkowo dość spokojnie. O godz. 6 policya znowu opuściła salę.

Ogółem wyprowadziła policya ze sali 37 posłów. Odbyło się to stosunkowo spokojnie. Niektórzy posłowie wyprowadzani, zwracali się ku loży, w której siedziała żona prezydenta Tiszy i wołali. „N i e c h b ę d z i e p r z e k l ę t y r ó d T i s z ó w!“

Poseł Stefan C z u h a przewieziony został pod eskortą policyi z parlamentu d o p o l i c y i p o d z a r z u t e m g w a ł t u, mianowicie, że w sali posiedzeń zerwał nadinspektorowi czapkę z głowy i uderzył go. Po spisaniu protokołu Czuha wyszedł z policyi.

Opozycya opuszcza shańbioną Izbę.

O kwadrans na 7-mą Tisza otwiera na nowo posiedzenie. Obecni jeszcze posłowie opozycyjni s a m i o p u s z c z a j ą s a l ę pod wodzą A p p o n y i e g o, który woła: **Opuszczamy shańbioną Izbę!**

A większość robi Tiszy owacyę.

Prez. T i s z a oświadcza, że obowiązkiem prezydenta jest utrzymać w Izbie spokój i porządek. Mowca był zmuszony wezwać asystencyi policyi. Następnie wnosi, aby posłowie, którzy zostali przez policyę wyprowadzeni i którzy udaremniali obrady, zostali wezwani przed komisyę dla nietykalności, oraz aby przeciw kilku wdrożono postępowanie karne z powodu stawiania policyi oporu.

Wywody te prawica przyjęła oklaskami. Tisza złożył przewodnictwo w ręce Beöthy'ego.

Pos. T e l e k t y podniósł, iż jest zasługą Tiszy złamanie obstrukcyi i przedłożył rezolucyę, pochwalającą postępowanie Tiszy, a uchwaloną na przedpołudniowej konferencyi partyi pracy.

Hr. T i s z a zabrawszy głos z miejsca poselskiego, uderzył na opozycyę, podnosząc, że ona od roku udaremniała pracę Sejmu, co było nieszczęściem narodu. Obstrukcya — mówił — spowodowała upadek wpływu węgierskiego tak, iż w Austryi, począwszy od najwyższego urzędnika do najostatniejszego szewca południowo-słowiańskiego, wszyscy uważają Węgry za ginącego lwa. (Okrzyki: Niech żyje Tisza!) Postąpiłem — mówił dalej — jak mi dyktowało sumienie. Sejm niech wyda swój sąd. Jeżeli postępowanie moje pochwali, to ja n i e s t a n ę w p o ł o w i e d r o g i, ale pójdę nią dalej. Wtedy będą mógł spokojnie umrzeć w świadomości, że nie żyłem daremnie. (Oklaski).

Wniosek Telekty'ego przyjęto jednogłośnie, poczem Izba uchwaliła w drugim czytaniu ustawę o honwedach. Dziś odbędzie się trzecie czytanie, oraz obrady nad wojskową ustawą karną.

Posiedzenie wśród owacyi dla Tiszy zamknięto o godz. 7 wieczorem.

Tisza, *bez żadnej eskorty*, którą sobie wyprosił, udał się z żoną w otwartym powozie z parlamentu do domu.

Obawa rozruchów w Budapeszcie.

Budapeszt, 5 czerwca.

Wojsko w mieście skonsygnowane, nie miało jednak powodu do wkroczenia. Z prowincyi ściągnięto wielką ilość żandarmów.

Wczoraj obawiano się, że po zajściach w sejmie ogłoszony zostanie strajk generalny w całym kraju, albo nawet w mieście przyjdzie do rozruchów i demonstracyi ulicznych. Jednakże do godziny 11 w nocy panował w B u d a p e s z c i e z u p e ł n y s p o k ó j. Jest rzeczą charakterystyczną, że ludność zachowuje się zupełnie spokojnie, jakby zajścia w Sejmie uważała za całkiem naturalne.

Organa partyi rządowej twierdzą, że opozycya doznała wczoraj także klęski moralnej. Wobec stanowczości większości sejmu opozycya była zupełnie bezsilną i bezradną.

Drakońskie zarządzenia.

Budapeszt, 5 czerwca.

Wieczór rozlepiono na ulicach odezwę policyi, ostrzegającą ludność przed ponowieniem rozruchów i donoszącą, że policya i siła zbrojna otrzymały polecenie, aby na wypadek, gdyby z okien rzucano na nie kamieniami itp. **natychmiast do okien strzelały.** Bez specyalnego zezwolenia **nie wolno nikomu nosić broni,** bramy i szynki należy zamykać w czasie nakazanym przez policyę. Publiczność ostrzega się, aby unikała placów i miejsc, gdzie odbywają się rozruchy lub starcia. Policya i wojsko wystąpią z całą energią, jeżeli demonstracye się ponowią i po **ostrzeżeniu danym trąbką natychmiast zrobią użytek z broni.**

Cała straż policyjna stoi w pogotowiu w koszarach. Do przedmieść odkomenderowano 3 bataliony piechoty. Garnizon cały w pogotowiu. Plac przed Sejmem obsadzi dziś kawalerya. Wszystkie fabryki i mieszkania wybitniejszych osobistości politycznych są strzeżone przez policyę i żandarmeryę. Służba nieustająca policyi także w nocy i w następnych dniach będzie utrzymaną.

Nowa sytuacya w parlamencie.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 5 czerwca.

Ustawy wojskowe na pierwszym planie. — Rząd musi się postarać o większość — Obstrukcya Rusinów. — Opinie przywódców stronnictw.

Izba posłów stała wczoraj pod wrażeniem niezwykłych i niespodzianych zajść w Budapeszcie. Nadchodzące stamtąd wiadomości wywoływały coraz to nową sensacyę. Wprawdzie u zwolenników reformy wyborczej wywołał fakt przyjęcia ustaw wojskowych w Sejmie węgierskim zadowolenie, nie mogli jednak zaprzeczyć, że sposób przeprowadzenia tych ustaw przy pomocy policyi musi wzbudzić niesmak. W każdym razie z faktem załatwienia tych ustaw w Sejmie węgierskim liczą się, gdyż przez to wysunęła się sprawa reformy wojskowej w parlamencie austryackim na pierwszy plan. Wpłynie to niętylko na czas trwania sesyi parlamentu, która potrwa zapewne do końca lipca, ale i na ukształtowanie się stosunków politycznych.

Do uchwalenia ustaw wojskowych w parlamencie austryackim potrzeba — jak wiadomo — większości dwóch trzecich. Z tego powodu dla uchwalenia ustaw wojskowych niezbędnem jest pozyskanie co najmniej głosów czeskich, oprócz głosów polskich i niemieckich. Czesi już wczoraj radzili nad nową sytuacyą i oświadczyli, że zaczyna się teraz nowy okres polityki czeskiej. Z drugiej strony stronnictwa obstrukcyjne starają się teraz o ile możności natychmiast wysuwać różne żądania i postulaty, grożąc w przeciwnym razie udaremnieniem ustaw wojskowych. — Rusini, którzy jeszcze przed południem zajmowali stanowisko niezdecydowane i nie mogli się zdecydować na obstrukcyę, po nadejściu wiadomości o uchwaleniu ustaw wojskowych w Sejmie węgierskim, zebrali się natychmiast na naradę i postanowili rozpocząć obstrukcyę, co uskutecznili na posiedzeniu komisyi budżetowej, które odbyło się po posiedzeniu Izby posłów.

Przywódcy stronnictw wyrazili wczoraj przekonanie, że wprawdzie przyjęcie ustaw wojskowych na Węgrzech nie jest bez zarzutu, jednak Austrya na sposób uchwalania ustaw wojskowych w Sejmie węgierskim niema ingerencyi i trzeba się liczyć z faktem dokonanym. Prezydent Sylwester wyraził przekonanie, że także Izba magnatów uchwali ustawy wojskowe, a cesarz niewątpliwie udzieli im sankcyi. Przewodniczący komisyi wojskowej, poseł Pogacznik, oświadczył, że rząd zmuszony będzie się starać teraz o silną większość dla przeprowadzenia ustaw wojskowych, albowiem przez uchwalenie ustaw wojskowych na Węgrzech, prowizoryum wojskowe jest wykluczone. W tym samym duchu oświadczył się referent komisyi wojskowej poseł Sommer i poseł Sustersicz, który wyraził tylko życzenie, aby sfery miarodajne okazały tyle energii i stanowczości, by nie pozwoliły przy tej sposobności niektórym stronnictwom na dopuszczanie się wymuszeń i załatwianie interesów politycznych za uchwalenie, czy przepuszczenie ustaw wojskowych.

Dzienniki tutejsze wszystkie podnoszą, że zajścia węgierskie muszą oddziałać na stosunki austryackie.

Program prac parlamentu.

Wiedeń, 5 czerwca.

Wczoraj zebrał się konwent seniorów celem ustalenia programu prac najbliższych posiedzeń Izby. Postanowiono, że w piątek nie będzie posiedzenia pełnej Izby, tylko obrady komisyjne. Najbliższe posiedzenie pełnej Izby odbędzie się dopiero w poniedziałek. Po pragmatyce służbowej, która ma być załatwioną mniej więcej w połowie następnego tygodnia, przyjdzie pod obrady wniosek co do uznania komisyi ubezpieczenia społecznego za nieustającą, potem prowizoryum budżetowe i wnioski komisyi legimacyjnej.

Kandydatura kobiety do Sejmu.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Młody Bolesław. Przy wczorajszym wyborze posła do Sejmu, literatka Kuneticka otrzymała 840 głosów, Młodoczech Matauszek 769 głosów, socyalistka p. Macha 415 głosów. Odbędzie się wybór ścisły między Kunetická a Matauszkiem. Wybór Kunetickiej zapewniony.

Pożar w Konstantynopolu.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Konstantynopol. Pożar jeszcze trwa, choć się zmniejsza. Wybuchł on w dzielnicy Iszak i objął w kilku godzinach sąsiednie dzielnice. Mnóstwo osób zginęło w płomieniach, — mnóstwo rannych.

Spaliło się 2300 domów, w tem 6 meczetów, 5 szkół, oraz meczet sułtana Achmeda. Towarzystwa asekuracyjne ponoszą szkodę blisko 4 miliony koron, w tem pół miliona tryesteńskie „Asicurazioni generali".

Strajk generalny w Belgii.

(*Telegr. „N. Reformy"*.)

Bruksela. Sytuacya staje się coraz krytyczniejszą. Strajk generalny ogarnia cały kraj. W Leodyum demonstranci wybili kilka tysięcy szyb. Zachodzi obawa dalszych rozruchów.

Z wycieczki do Okocima.

Kraków, 5 czerwca.

Bardzo miłem urozmaiceniem wycieczki urzędników ministeryalnych z Wiednia, był wyjazd wczorajszy do Okocima i zwiedzenie słynnego browaru. W wycieczce wzięli udział wszyscy goście wiedeńscy z Eksc. Ćwiklińskim, a do nich przyłączyli się także dyrektor kolei Zborowski, profesorowie Nowak i Ponikło i przedstawiciele prasy. Z Krakowa wyjechano do Słotwiny pociągiem osobowym, do którego doczepiono jeden wagon salonowy i jeden pierwszej klasy; wagony te powiozła od Słotwiny do Okocima osobna lokomotywa po torze kolejowym browaru, idącym wśród bardzo pięknej okolicy Brzeska i Okocima.

Z daleka już widniały budowle okocimskiego browaru, który zarysowywał się coraz plastyczniej, aż, gdy pociąg stanął, przedstawił się z bliska w swych imponujących rozmiarach. Tu właściciel, p. poseł Goetz, wraz z synem, powitali gości, poczem nastąpiło zwiedzanie tego jednego z najpierwszych zakładów przemysłowych w naszym kraju. Uczestnicy przebiegali kolejno wszystkie lokale, gdzie otrzymywali szczegółowe informacye, dotyczące różnych faz przetwarzania się materyału, dającego w ostatniem stadyum tak bardzo poszukiwane piwo okocimskie. Wyjaśnień udzielali prócz właściciela urzędnicy browaru. Piwnice, słodownie, maszyny, butelkarnia (bardzo ciekawa kolejność rzeczy: wymywanie flaszek, napełnianie ich, korkowanie, przylepianie etykiety, pakowanie w słomę i paczki) — to wszystko z żywem zajęciem było oglądane a nadzwyczajna wprost czystość zakładu zaimponowała gościom wiedeńskim.

Trzeba tu stwierdzić, że zakład rozwija się ciągle i jego właściciel nie ustaje w staraniach i nie szczędzi w żadnym kierunku, aby nieustannie nowe czynić wkłady i ulepszenia. Nic też dziwnego, że ruch w browarze coraz znaczniejszy. Gdy założony w r. 1845 produkował rocznie 6600 hektolitrów, w r. 1860 już 18.000, a potem kolejno 30.000, 40.000, 80.000, 200.000, w r. 1911 — 380.000. W r. bieżącym spodziewaną jest produkcya 500.000. Stoi też browar okocimski na piątem miejscu produkcyi piwa w państwie austryackiem: 1) Pilzno, 2) Smichów, 3) St. Marx w Wiedniu, 4) Mały Schwechat, 5) Okocim. W związku ze wzrostem browaru postępują też urządzenia zakładowe, stworzone dla dobra około 800 pracowników instytucyi.

Goście wiedeńscy niejednokrotnie wyrażali swój podziw i uznanie dla tej pracy i zabiegów polskiego przemysłowca, który również na polu rolnictwa niepoślednie położył zasługi, co mieliśmy sposobność stwierdzić także, zwiedziwszy następnie doskonale urządzone obory i stajnie na folwarkach Poręba i Pomianowa.

Pod koniec pobytu w Okocimiu poseł Götz wraz z rodziną podejmował gości wiedeńskich śniadaniem w swoim pałacu i przy tej sposobności zabrawszy głos, w wymownych słowach dał obraz swoich usiłowań na polu przemysłu i rolnictwa, nie mających żadnych celów spekulacyjnych na oku, a tylko wzmożenie dobrobytu ogólnego w obu kierunkach. Uprzejmy gospodarz zakończył toastem na cześć gości, których imieniem w serdecznem przemówieniu, wypowiedzianem z wielką swadą, podziękował dr Ćwikliński, wznosząc toast na cześć obojga gospodarstwa.

Następnie uczestnicy opuścili Okocim i osobnym pociągiem powrócili do Krakowa; wrażenia z wycieczki do Okocima z pewnością na długo przechowają we wdzięcznej pamięci.

A. K.

Kronika.

Kraków, środa 5 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Bonifacego bm., Faustyna i Zen.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 56; zachód o godz. 7 m. 41; długość dnia godzin 16 min. 05.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Krakowiacy i Górale".

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Przedmiejskie zalecanki".

Teatr maryonetek (ul. św. Jana 8) przedstawienie o godz. 5 po południu.

Popis Instytutu muzycznego w sali starego teatru o godzinie 5 po południu.

Szkoła nauk politycznych (ul. Wolska l. 13) wykład od godz. 6 do 7: dr Z. Daszyńska-Golińska: Stosunki ludności na ziemiach polskich; od godz. 7 do 8: A. Doerman: Ubezpieczenie społeczne.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Burza. Wczoraj koło godz. 6 po południu przeciągnęła nad Krakowem burza z błyskawicami i silnymi grzmotami. Równocześnie po parnym, choć pochmurnym dniu, oziębiło się znacznie i spadł ulewny deszcz, który po godz. 7 wieczorem przestał padać.

Komisya statutowa krakowskiej Rady miejskiej dokonała na wczorajszem posiedzeniu wyboru dwóch subkomitetów. Do subkomitetu dla reformy ordynacyi wyborczej weszli radcy: Daszyński, dr A. Doboszyński, J. Federowicz, P. Kosobucki, dr I. Landau, dr R. Landau, dr M. Starzewski i dr T. Starzewski. Do subkomitetu dla części administracyjnej statutu weszli: W. Beringer, dr Ksawery Fierich, dr J. Gertler, dr A. Gross, dr J. Rosenblatt. — Oprócz tych członków wchodzi w skład każdego subkomitetu całe prezydyum łącznie z delegatem dr Ernestem Bandrowskim. Nadto uchwaliła komisya, że w obradach subkomitetów mogą brać udział wszyscy członkowie komisyi statutowej z głosem doradczym i że zawiadomienia o posiedzeniach subkomitetu mają być rozsyłane do wszystkich członków komisyi.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie bierze udział ze sztandarem w procesyi Bożego Ciała. Wobec tego prezydyum Stowarzyszenia uprasza wszystkich członków o zebranie się w tym dniu w stroju wizytowym o godzinie 8-mej rano w lokalu Stowarzyszenia, Wolska 14.

Match footballowy. Sekcya piłki nożnej akademickiego Związku sportowego urządza zawody piłką we czwartek 6 b. m. na boisku pozlotowem na błoniach z wrocławską „Britanią". „Britania" jest jednym z najlepszych klubów wrocławskich. Pobiła „Germanię", którą mieliśmy sposobność oglądać w Krakowie. Zawody te przedstawiać się będą interesująco, bo i drużyna sekcyi piłki nożnej A. Z. S. może pochlubić się pięknemi wynikami. Bilety nabywać można przedtem u firm „Auto", Drobnera i w lokalu Związku (Uniwersytet, sala 2, parter, między 7—8 wieczorem).

Awantury nocne w ulicy Sławkowskiej. Piszą nam z miasta: Od dłuższego czasu panują w ulicy Sławkowskiej późną nocną porą takie krzyki i awantury, że mieszkańcy tej ulicy kilkakrotnie ze snu zrywać się muszą. — Czy krzyki te pochodzą od gości, wracających z tamtejszych kawiarń lub szynków — nie wiadomo. W każdym razie mieszkańcy ulicy Sławkowskiej zwracają się z prośbą do p. dyrektora policyi dra Flattaua, aby w sąsiedztwie nocnych lokali w ulicy Sławkowskiej polecił ustawić żołnierza policyjnego i umożliwił przez to spokojnej ludności spocząć w nocy po trudach dnia.

Znalezienie zwłok topielca. Jak donosiliśmy w swoim czasie, dnia 25 maja wpadł do Wisły na Groblach dziesięcioletni chłopiec, Stanisław Bajorski. Tonącemu chłopcu nikt nie pospieszył na pomoc, prócz nieletniego towarzysza, który, naturalnie, nie miał na tyle sił, aby wyratować Stasia.— To też wezbrana z powodu nawałnicy Wisła porwała chłopca i poniosła z falami. Zrozpaczeni rodzice stracili już nadzieję, by zobaczyć jeszcze choć zwłoki swego dziecka. Tymczasem wczoraj o godzinie 3 po południu znaleźli zwłoki topielca robotnicy, pracujący przy regulacyi Wisły u wylotu ulicy Krakowskiej. Wezbrane fale Wisły wyrzuciły je aż poza ogrodzenia z desek. Zwłoki leżały w mule. O wydobyciu ich zawiadomił policyę inżynier Kondraczek. Dyrekcya policyi, domyślając się, iż są to zwłoki Stasia Bajorskiego, wezwała na miejsce wypadku jego rodziców. Rodzice rozpoznali swe dziecko.

Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary Wisły odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po południu z Collegium medicum przy ulicy Grzegórzeckiej na cmentarz rakowicki.

Zbłąkana dziewczyna. U stróża domu, w którym się mieści dyrekcya policyi krakowskiej przy ulicy Mikołajskiej, ulokowała policya 11-letnią dziewczynę, Bronisławę Dreździeń z Pleszowa pod Krakowem. Dziewczyna ta w ciągu kilkodniowego pobytu w Krakowie przeszła dziwne historye, których chyba nie zapomni na całe życie. Bronćcię przyprowadziła jej matka przed kilku dniami do Krakowa i oddała ją do służby u pani, o której dziewczyna nie umie nic powiedzieć. Nie zna ani jej nazwiska, ani też nazwy ulicy, gdzie ta pani mieszka. Owa pani przyjęła dziewczynę do siebie, a 3 czerwca rano kazała jej porobić porządki, pomyć naczynia i t. d., a wreszcie bez śniadania nawet kazała jej iść na miasto. Dziewczyna poszła i zabłąkała się w mieście. Zaopiekował się nią dopiero p. Stanisław Czarnecki, nadstrażnik akcyzy miejskiej. Wczoraj przyprowadził ją na policyę, która Bronćcię ulokowała u stróża, dopóki nie zabierze jej matka, bo „pani" z pewnością się nie zgłosi po nią.

Utonięcie w kałuży. Z powodu ulewy, jaka nawiedziła Kraków i okolicę przed tygodniem, potworzyły się koło miasta liczne kałuże i bajora. — W takiej bajorze kąpali się wczoraj chłopcy koło Krzemionek, za gruntami p. Emilewicza. Gdy dwu z nich weszło głębiej w bajorę, grunt osunął się pod nogami i obaj upadli. Jeden z nich, umiejący trochę pływać, wyratował się, drugi jednak utonął. Dopiero w godzinę po utonięciu wydobyto jego zwłoki i odwieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej. Zmarły nazywał się Henryk Kisielewski, liczył lat 14.

Proces dziennikarza. Z Warszawy donoszą: Wczoraj został wypuszczony na wolność po złożeniu tysiąca rubli kaucyi dziennikarz Grzegorz Glass, który przed kilku miesiącami powrócił z Krakowa do Warszawy. Przed dwoma tygodniami aresztowany został za umieszczenie w roku 1905 w „Głosie" artykułu, „podżegającego do buntu". Proces Glassa odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym za kilka miesięcy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 czerwca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Adolf Förster z Morawskiej Ostrawy, dr Władysław Łowmiański z Wilna. Stefan Jasieński z Lachowic, Adam Kapisa z żoną z Częstochowy, Wincenty Pogorzelski z Tarnowa, Stanisław Sobkiewicz z Rzeszowa, Karol Pawliska z Neutitschein (Morawy), Rudolf Röhsler, Józef Rosenblüh, Antoni Pick z Wiednia, porucz. Otmar Bernauer z Wiener Neustadt Otton Fischer z Zwickau, C. Pfeffer, Sygfryd Hanslich Karol Fischer, porucz. Rudolf Richter z Wiednia, Franciszek Jasiński ze Lwowa, Mieczysław d'Ereeville z Parynki (Rosya), Wilhelm Dernier z Hamburga, inż. Albert Dieterichs z Goerlic.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.